

TRADYCYJA. Male singing tradition in Belarus. Tradycja śpiewu męskiego w Białorusi

Płyta eksponuje i utrwała jedną z charakterystycznych stron dziedzictwa muzycznego Białorusi – śpiew męski zespołowy o minimalnej obsadzie, lecz wystarczającej dla oddania maksimum walorów estetycznych. Jest to ekonomia artyzmu ludowego, w którym piękno jest najwyższym stopniem zintegrowania tego, co może działać się w głosie, słowie śpiewanym, i z pomocą głosu. Prezentowana na płycie tradycja śpiewu męskiego na Polesiu została zarejestrowana w późnych dekadach XX w., gdy cywilizacja, przynosząc pożądaną ulgę życia codziennego, unieważniała lub osłabiała dawny wysiłek godzenia kultury z kosmosem, jednostki z grupą społeczną, nieba z ziemią, czasu z wiecznością. Utrwalenie fonograficzne nastąpiło w szczęśliwym zbiegu okoliczności, gdy tradycja śpiewacza funkcjonowała nadal, choć już w fazie ustępującej, a technologia nagrań analogowych stała na najwyższym poziomie. Wybrany z zasobów archiwalnych repertuar uprzytamnia słuchaczowi wielką wartość, samą w sobie, kultury śpiewaczej i ukazuje najbardziej wyrafinowany rodzaj praktyki wokalne wyprowadzonej z przekazu ustno-pamięciowego. Walory głosu, przestrzeni, mikro-więzi społecznej wyrażanej w heterofonii i elementach polifonii, w dążeniu do pełni i ładu, mogą być przedmiotem podziwu, kontemplacji, ale i pogłębionej analizy, to jest, wedle etymologii greckiej, rozsypywania nocą tkaniny na szatę ślubną, tkanej za dnia przez Penelopę, która w ten sposób, oszukując zalotników, czekała na Odyseusza. Bogactwo śpiewu poleskiego jest porównywalne ze śródziemnomorskim wielogłosem męskim zachowanym w Sardynii, sięgającym wstecz co najmniej do XV-wiecznej profesjonalnej kultury śpiewu w Europie, a zapewne i do dużo wcześniejszej. Intensywność głosu, którą możemy poznać na omawianej płycie, znana z tradycji górskiej, puszczańskiej, ze śpiewu „polnego” czy „leśnego” (jak mawiają też śpiewacy/śpiewaczki w Polsce) wynika nie tylko ze śpiewu w plenerze, by daleko się niosło, ale też i z faktu, że śpiew ten płynie z głębokiego wnętrza śpiewaków. Jest tu nie tylko głos, nuty, intonacje, ale i cały strumień metajęzyka muzycznego. Béla Bartók pisał swego czasu o „tragicznym zmierzchu” śpiewu etnicznego (ludowego). Gdy słucha się nagrań na omawianej płycie, mimo woli nasuwa się myśl o traceniu dziedzictwa, gubieniu nadzwyczajnej wrażliwości estetycznej. Utrata ta jest nieco łagodzona ponawianiem stylu przez grupy młodzieżowe, które jednak są bardziej wyuczone niż wychowane w tradycyjnym stylu śpiewu, poza tym śpiew jest dużo trudniejszym medium skutecznego odrodzenia (revival) niż praktyka instrumentalna. Wyłania się też myśl, choćby utopijna, o konieczności, ale jednak ochrony spuścizny muzycznej, na równi ze środowiskiem przyrodniczym, o co zabiegał w Polsce Adolf Chybiński, ojciec muzykologii polskiej, jeszcze w latach dwudziestych ub. wieku. Warto dodać, że polifonia sardyńska została uznana jako światowe dziedzictwo kultury niematerialnej (w ramach konwencji Unesco z 2003 r.), co przyczyniło się do jej zachowywania. Podsumowując, płyta omawiana jest jakby macierzystym punktem odniesienia dla artystycznej wspólnoty wschodnioeuropejskiej, słowiańskiej, ale i przybliża fenomen muzyczny starej Europy, samorodny wielogłos.

Prof. Piotr Dahlig